

Strach w oczach bardzo zdolnego lenia

23 marca 2014

Nie dajmy się znów zwieść temu leserowi, którego jedynym orężem jest nadzwyczajna umiejętność robienia dobrego wrażenia.

Chyba definitywnie skończyły się czasy, kiedy Donald Tusk potrafił załatwić coś tylko samym swoim pojawieniem się. Właściwie to te czasy skończyły się już dawno temu, ale teraz premier zobaczył to na własne oczy i poczuł dosyć boleśnie.

Usłyszał od zwykłych ludzi, nie od przeciwników politycznych, że jest kłamcą, że jego rząd jest nieudolny. Wstrząsające były pretensje matek trzymających na rękach chore dzieci. Kobiety są zdesperowane, mówią, że jeśli nie dostaną tego, co im się należy to w Sejmie spędzą Wielkanoc, a potem może nawet i Boże Narodzenie.

W natłoku słów padło jedno ważne zdanie. Kiedy Donald Tusk próbował powiedzieć, że teraz nie może spełnić żądań rodziców dzieci niepełnosprawnych, że być może będzie to możliwe w 2015-2016 roku jedna z matek rozszyfrowała premiera: „Aha, czyli pan nam da to, czego chcemy, ale znów tuż przed wyborami, a potem znów nas pan oleje”.

Dawno nie widziałem Tuska tak słabego. Bezradnego. Dla którego momenty, kiedy nie musiał mówić, kiedy był zmuszany do słuchania, nawet przykrych rzeczy były chwilami wytchnienia. Przyciśnięty do ściany Donald Tusk odkrył się całkowicie, przyznał, że boi się tylko tego, że jeśli zgodzi się na żądania rodziców osób niepełnosprawnych, którzy teraz okupują Sejm, to za chwilę „po swoje” przyjdą następni. I wykrzyczą mu w twarz swoje krzywdy, zażądają ich wyrównania. I co wtedy? Budżet jest kiepski i tylko jeden. Nie da się już uciekać do przodu i szafować obietnicami.

Żądania matek z chorymi dziećmi, choć nikt tego tak nie nazywa noszą oczywiście znamiona szantażu. Ale to nie zarzut do nich, one po prostu tyle razy były przez premiera zbywane, że nie widzą innej możliwości walki o swoje prawa.

„Są w ojczyźnie rachunki krzywd” i nawet w sytuacji międzynarodowego napięcia musicie pamiętać, że pracujecie dla tych ludzi. Nikt nam nie będzie wybaczał błędów dotyczących polskiej polityki, dlatego że mamy problemy międzynarodowe”. Te słowa premier wypowiedział dzisiaj podczas konwencji wyborczej PO. Słowa ważne, słowa mądre, słowa konieczne, ale czy szczere? Czy mamy podstawy wierzyć Donaldowi Tuskowi? Dziennikarzowi trudno to ocenić, dlatego bezcenne dla podniesienia świadomości Polaków było wczorajsze spotkanie z rodzicami dzieci niepełnosprawnych. Premier usiadł i przez półtorej godziny słuchał o tych rachunkach krzywd, których jeszcze nie wyrównano.

Tych krzywd jest zresztą o wiele więcej. Są na co dzień formułowane w mediach, którymi Tusk gardzi. Mówią o tym ludzie na ulicy, w swoich domach, rodzice w szkołach, przedszkolach, pacjenci w szpitalach i przychodniach. Wszędzie tam, gdzie Tusk nie dotarł i nie wysłuchał litanii krzywd osobiście. W związku z tym może udawać, że ich nie ma.

Donald Tusk prezentuje szkolną postawę bardzo zdolnego ucznia. Na tyle zdolnego, że wszystko przychodzi mu z łatwością tak wielką, że do jakiegoś momentu nie musi się nawet uczyć, żeby jakoś się prześlizgnąć z klasy do klasy. Teraz jednak zaległości narobiło się naprawdę dużo, a przed Donaldem ważny egzamin. Ocenimy go my, przy wyborczej urnie. Nie dajmy się znów zwieść temu leserowi, którego jedynym orężem jest nadzwyczajna umiejętność robienia dobrego wrażenia.

Autor: Marcin Wikło

Źródło: Stefczyk.info